Nr. 34. **Wtorek, 11 Lutego 1919.** **Rok 109.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa;

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

Lwów 10 lutego 1919.

Dekret o święcie narodowem.

Warszawa. Wydany został dekret o święcie narodowem z okazyi otwarcia Sejmu ustawodawczego.

Dekret ten opiewa:

„Ażeby uczcić i upamiętnić wielki dla Narodu Polskiego dzień otwarcia Sejmu ustawodawczego, postanawiam:

Art. I.

Dzień otwarcia Sejmu ustawodawczego t. j. dzień 10 lutego 1919 ogłaszam jako święto narodowe. W dniu tym ulega zawieszeniu praca we wszystkich sądach, urzędach państwowych i komunalnych, w zakładach przemysłowych, handlowych, tudzież instytucyach oświatowych, a w szczególności w szkołach rządowych i prywatnych. Przepis niniejszy nie dotyczy zakładów użyteczności publicznej, jak elektrowni, gazowni, telefonów, środków komunikacyjnych oraz zakładów gastronomicznych.

Art. II.

Wykonanie niniejszego dekretu polecam Panu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Dan w Warszawie 7 lutego 1919.

Naczelnik Państwa: *Piłsudski.*

Prezydent Ministrów: *Paderewski.*

Na powitanie Sejmu.

Imieniem galicyjskiej Komisyi Rządzącej zastępca komisarza generalnego dr. Leonard Stahl wysłał wczoraj do Warszawy następujący telegram:

Do Pana Marszałka Sejmu
w Warszawie.

W wiekopomnej chwili dziejowej łączymy się duchem z braćmi powołanymi wolą narodu do zakładania podwalin pod budowę wielkiej naszej Ojczyzny, witamy pierwszy Sejm odrodzonej Polski i przesyłamy wyrazy hołdu i czci.

Równocześnie imieniem zarządu gminy m. Lwowa prez. dr. Chlamtacz wysłał telegram tej treści:

Do
Sejmu ustawodawczego polskiego
w Warszawie.

Rada miasta Lwowa i jej prezydyum witają z radością zebranie Sejmu ustawodawczego.

Lwów zawikłany w narzuconą mu wojnę, wspierany pomocą całej Polski, jak dziś, tak i nadal bez względu na ofiary, potrafi wytrwać.

Męczeńską krwią znaczą synowie grodu tego drogę do urzeczywistnienia ideałów wolności, opiewanych przez poetów, wywalczanych w powstaniach naszych.

Dokumentując przynależność polskiego Lwowa do Rzeczypospolitej Polskiej, składamy Reprezentacyi Państwa życzenia owocnej pracy.

Wyrażamy przytem nadzieję, że działalność Sejmu obejmując kresy, tem silniej zespoli je z Macierzą i da naszemu miastu możność dalszego rozwoju i rozkwitu, na jaki zasługuje dzięki swej chlubnej przeszłości.

Sprawy sejmowe.

== Co do programu otwarcia — wedle pism warszawskich — postanowiono urządzić w niedzielę, dnia 9 b. m., o godzinie 10·30 na intencyę powodzenia prac sejmowych uroczyste nabożeństwo w Archikatedrze św. Jana, celebrowane przez ks. Arcybiskupa Kakowskiego.

Inauguracyjne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na poniedziałek, dnia 10 b. m., o godz. 11 rano.

== Szerokie koła interesują się tem, w jakiej formie i kiedy nastąpi złożenie władzy zwierzchniej w ręce Sejmu przez komendanta Piłsudskiego.

Otóż, jak przypuszczają w kołach politycznych, historyczny ten moment nastąpi dopiero po uskutecznieniu wyboru Marszałka i Prezydyum Sejmu, gdyż tylko w ręce Prezydyum będzie mógł Naczelnik Państwa złożyć władzę.

Wkrótce potem Prezydyum postawi wniosek, domagający się, by Izba wybrała Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Dyskusya nad tym wnioskiem może trwać nawet czas dłuższy, poczem Izba przystąpi do wyborów.

== Na posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała, na podstawie której Polacy, którzy posiadali w r. 1918 mandaty poselskie do parlamentu Rzeszy niemieckiej, są uprawnieni do udziału w obradach Sejmu ustawodawczego na równych prawach z posłami wybranymi do tego Sejmu, jako przedstawiciele Polaków zaboru pruskiego.

== W pierwszej połowie stycznia utworzono z inicyatywy b. Prezesa Rady Ministrów, J. Moraczewskiego, przy Prezydyum Rady Ministrów biuro konstytucyjne, którego zadanie polega na przygotowaniu materyałów, niezbędnych dla prac komisyi konstytucyjnej Sejmu. Biuro konstytucyjne kompletuje w chwili obecnej specyalną bibliotekę prawno-państwową, ma wydać w czasie najbliższym zbiór tekstów konstytucyi szeregu rzeczp. współczesnych, kończy opracowywanie kilku projektów ustaw konstytucyjnych, ujętych z różnych punktów widzenia. Projekty będą kolejno ukazywały się w druku wraz z odpowiedniem uzasadnieniem. Kierownikiem biura jest p. M. Niedziałkowski. W opracowywaniu projektów konstytucyjnych uczestniczyli prof. dr. J. Buzek i prof. Wł. Maliniak.

== Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 4 b. m. uchwalono projekty dekretów o nietykalności członków Sejmu ustawodawczego, także obradowano nad sprawą udziału przedstawicieli zaboru pruskiego w Sejmie ustawodawczym.

Wydział prasowy Ministerstw spraw wewnętrznych komunikuje, że sprawa przedstawicielstwa kresów wschodnich w polskim Sejmie ustawodawczym by a rozpatrywana przez Radę Ministrów i zdecydowano wszystkie wnioski, opracowane co do tego przedstawicielstwa przez delegacye polskie z Litwy i Rusi — przedstawić Sejmowi.

Sytuacya bojowa.

Z dnia 8 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Położenie w Galicyi wschodniej na ogół niezmienione.

Z dnia 9 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. donosi:

Grupa lwowska: Dzisiaj rano ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska pozycye nasze koło Lwowa, przyczem kilka pocisków padło w okolicy Dworca głównego, Parku stryjskiego i Elektrowni.

W innych grupach walki artyleryjskie.

Komunikat
Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 8 lutego 1919.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Oddziały pułkownika Snieckiego po walce zajęły Hołoby. Trzy szwadrony 8 pułku ułanów pod dowództwem rotmistrza Dembińskiego zdobyły w czasie szarży 3 armaty i 2 karabiny maszynowe. Na stacyi

3)

Lwowianin przy ugodzie hadjackiej.

W ogólności zaś wiemy o tej misyi lwowskiego Greka niewiele, gdyż, jak już wspomniano, przynosił on ustnie z obozu do obozu najważniejsze żądania, punkta, zarzuty, zapatrywania, odrzucania artykułów skrajnych tak jednej jak i drugiej strony nigdy na piśmie. Niewiadomo nawet ściśle czasu, od którego zaczął pracować nad powierzonem zadaniem a tylko przypuszczać można, że skoro akcya w sprawie porozumienia z Kozaczyzną poczyna się w 1656 r. że już w samym początku czynnym był na tem polu p. Teodozy. Z analogii, a mianowicie z przykładu, dokumentnie potwierdzonego co do innego Lwowianina kupca, Mozarskiego, wnosićby można, że inicyatywa wyszła od samego Tomkiewicza, który pozostając w stosunkach handlowych z Kozaczyzną a może zagrożony utratą majątku i towarów swoich oryentalnych, wiezionych przez Ukrainę do Lwowa może pod grozą utraty życia szukał w propozycyi pośredniczącego pomiędzy zwaśnionymi stronami sposobu ocalenia jednego a zarazem i drugiego [1]).

Zresztą o tej zgodzie nasłuchał się w Polsce. Wszakże marszałek koronny potępiał wojnę ze Szwedami a radził z całą potęgą wojsk obrócić się na Ukrainę, nie na Szwedów... gdzie to, jak w Prusiech, „*omnem vim* na zdobywanie jednej obracano fortecy, a tam (na Ukrainie) prowincye i narody giną!“ W obozie kozackim, zwłaszcza po prawej stronie Dniepru jeszcze dotkliwiej dawało się wszystkim odczuć to niszczenie narodów i zatrata prowincyi, a tem samem zwiększało się zapoczątkowane przez hetmana Wyhowskiego pragnienie jedności i żądanie zgody z Rzplitą.

Spotykamy Greka przy akcyi nad ugodą hadiacką dopiero w początkach 1658 r. Była to chwila zaszłych nieporozumień pomiędzy Polską a hetmanem Wyhowskim co do granicy: Horyń Słucz, której przekroczyć nie należało, a którą przekroczył Wyhowski, jak się usprawiedliwiał, na żądanie osób prywatnych a mianowicie Jana Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego, mającego w tych stronach zagrożone przez bunty majątki ziemskie. Panowało tedy pewne naprężenie pomiędzy stronami; Kozacy bowiem Wyhowskiego zajęli ziemie graniczne Rzptej; hetman litewski Paweł Sapieha sarkał a nawet wygnał Kozaków z Pińszczyzny, a i hetman koronny Rewera Potocki przygotowuje się do podróży do Sokala, aby ztąd odeprzeć z bronią w ręku napaść Wyhowskiego. Ten zaś na żądanie Bieniewskiego, bawiącego w Połonnem odpowiada, że nie może wojsk swych wyprowadzić z poza linii granicznej, gdyż je wysłał na życzenie osób prywatnych.

W ten sposób stworzono sytuacyę, na skutek której strony musiały szukać porozumienia, chcąc uniknąć dalszych wstrząśnień. Utorowaną była tedy droga Tomkiewiczowi do akcyi, która musiała być z wielką ostrożnością i tajnie prowadzona, albowiem Wyhowski był otoczony stronnikami Moskwy, o najmniejszym jego kroku donoszącymi wojewodom i czynownikom tak w Kijowie, jak i na Zadnieprzu, gospodarującym z ramienia cara. Na czehryńskim dworze bawił w owym czasie, zostawiony tu jako rezydent Bieniewskiego, pan Tomkiewicz, którego teraz wysyła Wyhowski do Połonnego. Było to w lutym 1658 r.

I oto przywozi Tomkiewicz 10 lutego listy od Wyhowskiego do króla, do kanclerza, do wojewody krakowskiego, do Bieniewskiego. Ustnie oświadczył poseł Bieniewskiemu, że Wyhowski postanowił pokój zawrzeć z Rzplitą, że królowi posyła submissyę. Przez Tomkiewicza pragnie hetman kozacki wyrozumieć tak od króla, jak i od senatu, czy Bieniewski szczerze i prawdziwie ubezpiecza go, lub też może działa z nim podstępnie. Ostatecznie Grek wymiarkować pragnie nasze skłonności i wiezie postanowienia, wiodące do pokoju. Oczywiście Bieniewski wysłał szybko Greka, który był nieco w Połonnem zachorzał, na Lwów do króla, a przez sprawnego posłańca wysłał listy do Wyhowskiego i do starszyzny kozackiej, by nie wahając się, wysłali posłów do króla z zupełnem pełnomocnictwem i żeby Wyhowski „zgoła kończył“.

Z rozmowy z Tomkiewiczem, z doniesień jego i z listów Wyhowskiego trafnie wymiarkował Bieniewski, że nadeszła dla hetmana kozaczyzny stosowna chwila akcyi, którą też rozpoczął. I tak opowiadał Tomkiewicz o pobycie na dworze czehryńskim posła tureckiego, który opowiadał, że Polacy dają Turcyi Kamieniec i dań zwiększają za pomoc w zniesieniu kozaków, że jednak sułtan, doznawszy od kozaków więcej dowodów przyjaźni, aniżeli od Polski, pozostanie życzliwszym kozakom, byle mu się „w całości oddali“, że nawet Tatarom polecił, by się pogodzili z kozakami, oczekuje tedy sułtan wielkiego posła od Wyhowskiego z deklaracyą owego „oddania się w całości“ sułtanowi. Ale Wyhowski, donosi Tomkiewicz, nawet nie kończy układów z Tatarami, którzy w 500 koni przybyli i stoją za Czehrynem dla konkluzyi ugody, lecz puścił się z wojskiem do Hadiacza „po skarby Chmielnickiego“.

W Warszawie pooddawał Tomkiewicz listy hetmańskie, a gdy stwierdzono, że jest konfidentem hetmana Wyhowskiego, który

[1]) W ten sposób wyrazy Bieniewskiego, że Teodozy „pretextu handlów“ bawi na Ukrainie dadzą się pogodzić z tem, co król mówi o narażaniu majątku i życia na niebezpieczeństwo przez Tomkiewicza, niemniej jak i z tem, że powierzano mu obustronnie rzeczy, które w największej tajemnicy przechowywać należało. (Pam. Kij kom. dla rozboru do akt. III, 280) i których, nawet pisma nie można było powierzać, aby nie zdradzić przedwcześnie zamiaru trwałej zgody Rzptej z Kozaczyzną.

ej w Hołobach zabrano duże mate- pojowego w tem kilka wozów z amunic...

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera: Pod Bełzcem i Rawą Buską sytuacya bez zmiany. Koło Dołhobyczowa utarczki patroli.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Walki artyleryjskie i potyczki oddziałów wywiadowczych.

Slązk cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.
Haller pułkownik.

Czy Slązk cieszyński może być obszarem spornym?

„Nie damy ziemi, zkąd nasz ród!"

W obecnem stadyum wojny czesko-polskiej, depesze z Paryża mówią o obszarze spornym między Czechami i Polakami na Slązku. Domyśleć się można, że idzie tu przedewszystkiem o zagłębie węglowe ostrawsko-karwińskie, złożone z kilkunastu gmin w pow. sądowym polsko-ostrawskim i starostwie frysztackiem, a także o cały powiat sądowy frydecki, czyli wąski pas ziemi wzdłuż Ostrawicy. Rada Narodowa cieszyńska wobec tego stanęła na jedynie możliwem dla nas stanowisku, na którem stoi również cała uświadomiona ludność polska w Księstwie Cieszyńskiem, że w obrębie Księstwa nie ma żadnych obszarów spornych, że do Polski należeć musi cały Slązk cieszyński po Ostrawicę, oddzielającą go od Moraw.

Postarajmy się uzasadnić to stanowisko garścią dowodow, zaczerpniętych z przeszłości i życia.

Nie wdając się w spór historyków, czy Kazimierz Wielki zrzekł się w r. 1335 na rzecz Czech całego Slązka, czy też tylko miast Wrocławia i Głogowa z okręgami, jak twierdzi dr. Feliks Koneczny — wypada stwierdzić, że od połowy w. XIV. Slązk do związku państwowego Polski nie należał. Mimo to ludność polska jeszcze przez następne wieki związki kulturalne z macierzą utrzymywała, jak tego dowodzi między innymi i to, że wśród ludu polskiego na Slązku przechowywane są jeszcze dotąd jak relikwie biblie i inne księgi religijno-kościelne w języku polskim drukowane, z epoki złotej naszych pisarzy XVI. w.

Założone w Cieszynie w r. 1895 muzeum ślązkie z inicyatywy ks. Józefa Londzina i jego głównie staraniem stale powiększane, zawiera liczne okazy takich zabytków, dowodów polskiej kultury Slązka.

Mimo, że z biegiem lat związki z Polską rozluźniały się, ludność na Slązku nie przestawała być polską i polszczyzna nie czeszczyzna była jej mową potoczną. W rozprawce tegoż ks. Londzina o drukach śląsko-polskich z 18 i pierwszej połowy 19 wieku, dodanej do sprawozdania dyrekcyi gimnazyum polskiego w Cieszynie za rok 1897/98, mamy dostateczne dowody na to. Najstarszy z tych druków nosi tytuł: „Wierność Bogu y cesarzowi, czasu powietrza morowego należąca" itd. i wydana została w Brzegu (na Slązku pruskim) w r. 1716 dla ewangielików na Slązku cieszyńskim. Autor Jan Muthman, Słowak, tak określa język swej książki: „Sposób pisania mego, albo Stylus lekka jest polszczyzna niekiedy według zwykłości teraźniejszych Słuchaczów moich accomodováná, bo nie uszom piszę ale sercu" i t. d.

Druga książka „durkowana" u Jana W. Szyndlera w Opawie roku 1761 p. t. „Prawdziwa Jedzina do Nieba z Pisma Swientego dokazana droga" i t. d. w przedmowie swojej co do języka takie zawiera objaśnienie: Łaskawy Czytelniku! oto ci się podaje ksionszka nowa, która jakkolwiek stare rzeczy w sobie zawiera, przece noworzeczona, że twojemu Jenzykowi. a mowie w Druku przyspusobiona po pierwsze na Swiatło wychodzy, aby tym milsza, y każdemu przyjemniejsza była, czym snadniejsza bendzie do wyrozumienia".

Czy nie jest to bijący w oczy dowód, że aby być zrozumianym przez lud w Cieszyńskiem, trzeba było do niego po polsku przemawiać?

Trzeci druk pochodzi z Berna (morawskiego!), w r. 1785 wydany i nosi tytuł „Pieśń ku mszy swientey na wszystkie jej czenści rozdzielona" i t. d. z dodatkiem „teraz dla Xionżenstwa Tieszynskiego na zwyczayny Jenzyk przełożona". Czy tym językiem „zwyczajnym" nie był język polski?

Inny druk także z Berna pochodzący w r 1788 zawiera „modlitwy z włoskiego przetłumaczone na jenzyk niemieckij a z niemieckiego na ten, który jest w Ksonżenstwie Tieszynskim zwyczayny" a oto próba tego „zwyczajnego jenzyka": Ojcze nasz! któryś jest w niebiesiech. Wielki Boże, o Panie! przed którego niezmiernym Majestatem wszystko stworzenie sie tszonść powinne, jaka to łaska, że ja nendzny grzysznik Ciebie Oycem moim smiem nazywać" itd. itd.

Dowody takie każdego przekonać muszą, tylko nie Czechów którzy o podobnych faktach zamilczają a wszelkie pomniki tego rodzaju, stwierdzające polskość Sląska, starannie niszczą już od lat kilkudziesięciu*).

Dla Czechów naprz. nie istnieje fakt że najstarsze pismo perjodyczne na Śląsku, *Gwiazdka Cieszyńska*, założone przez Stalmacha i Kluckiego w r. 1847, od samego początku drukowane było po polsku i że ono na wiele lat wyprzedziło czasopisma niemieckie a tembardziej czeskie. Niemiecka bowiem *Silesia* zaczęła wychodzić dopiero w r. 1861, czeski *Opavsky Tydennik* jeszcze później, bo w r. 1871, a w samym Cieszynie dopiero z początkiem 1895 roku zaczęto wydawać *Nowiny Těšinske*, dzięki poparciu coraz liczniej przybywającej na Śląsk inteligencyi czeskiej.

Należy więc stwierdzić, że w Cieszynie już na 48 lat przed założeniem gazety czeskiej okazała się potrzeba założenia pisma polskiego dla ludu w całem księstwie, który w domu używał wyłącznie mowy polskiej, a kiepską czeszczyzną, o ile ją ze szkół morawskich posiadał, posługiwał się tylko w urzędach i z urzędnikami Niemcami lub Czechami lub też nasyłanymi księżmi czeskimi.

Piszący te słowa z lat chłopięcych dobrze sobie przypomina, że w szkole elementarnej przy kościele ewangielicko-reformowanym w Warszawie uczył się historyi biblijnej z książki, wydanej w Cieszynie po polsku w r. 1861 przez Jana Sliwkę. A było to w czasie, gdy w Cieszynie drukowało się wiele innych książek polskich, ale o czeskich drukach nikomu się jeszcze nie śniło

Kraj więc i ludność były zawsze polskie, aczkolwiek usiłowano oddawna czeszczyć ją przez Kościół i szkołę. Polskości kraju dowodzą też nazwy miejscowości. Nad Ostrawicą leży taka Polska Ostrawa, jako dawna strażnica graniczna, połączona mostem z Morawską Ostrawą. Przymiotnik „Polska" ogromnie irytuje Czechów i w razie ustalenia się ich w tej okolicy z pewnością pierwszą czynnością byłoby zastąpienie Polskiej Ostrawy nazwą „Slezska Ostrava". Dowodzą tego takie nazwy wsi w zagłębiu węglowem jak Dąbrowa i Poręba, z któremi Czesi nie mogą sobie dać rady i nazywają raz Dombrova, raz Doubrava i znów Poronba! Nawet kolonizacyi czeskiej w poprzednich wiekach nie było, czego dowodzi brak przymiotników „czeski" w nazwach wsi, gdy np. mamy w pow. frysztackim Lutynie niemiecką i polską, ale czeskiej niema.

W takich warunkach mówić o jakiejś granicy językowej czesko-polskiej w obrębie Sląska cieszyńskiego jest absurdem politycznym. Mówimy wyraźnie „politycznym", bo państwo polskie nie może zrzekać się prawa do całego Księstwa z tego powodu, że koło Frydka jest kilka gmin, należących do dyalektu frydeckiego. Są to gminy Morawka, Noszowice, Wajkowice, Kocurowice, Kaniowice, Racimów i Kończyce, które według naszego specyalisty prof. dr. Kazimierza Nitscha różnią się pewnemi subtelnościami gwarowemi od wsi niewątpliwie pod względem charakteru gwary polskiej. Dlatego też wybaczy nam Szanowny nasz uczony, że wolimy powołać się na autorytet czeskiego slawisty z 19 w., Szafarzyka, który uznał całe księstwo cieszyńskie za czysto polskie a rzekę Ostrawicę za granicę czesko-polską. Według niego też w Cieszyńskiem w r. 1852 mieszkało 192.000 Polaków t. j. tyle, ile wówczas wynosiła ludność słowiańska Księstwa, a więc Czechów wtedy wcale nie było!

Ale wkrótce już potem zaczęła się żywsza czechizacya przez szkoły, kościół i urzędy, jak tego dowodzi fakt, że w r. 1863 polaków liczono urzędownie już tylko 150.000. Wtedy to bowiem cieszyńska „Silesia", pisząc o szkole realnej w Opawie, dodała od siebie: „Ponieważ na Slązku jest 150.000 Polaków a tylko 90.000 Słowian języka morawskiego, więcby język polski zasługiwał na większe względy". W ciągu więc lat 20 zniknęło gdzieś 42.000 Polaków czyli już wtedy zaczęto mechaniczne przerabianie Polaków na Czechów.

Współcześni Czesi już o Szafarzyku, ani o innych swoich uczonych, podobne stanowisko zajmujących, jak Szembera, Bartorz, słyszeć nie chcą, natomiast prof. Praskowi i innym poruczyli „naukowo" uzasadnić tezę, że Slązk cieszyński był i jest czeskim. W swoim czasie rozprawił się z nim profesor Buzek.

O ile Slązacy są Czechami, oto mały dokument z życia.

W swoim czasie, gdym redagował *Głos ludu śląskiego* otrzymałem list z takim dopiskiem: „Prošym vas Panĕ Redaktoře — zachowujemy pisownię bez zmiany — że byste nie chyby o tych parem řondkov, napravili ponĕvadž ja ǒ tat' polski umiĝym dobrĕ jeny pisat' nĕmĕm boch ja jsem sse učyl w moravski škole ale disiaj vidzym že nĕ jest žaden moravan ani čech semnĕ tylko polak

z ušanovaňem Panĕ Redaktoře

Silvester Kropiok

odbjorca *Głosu Ludu*.

Wzruszający ten list pisany jest przez mieszkańca wsi rzekomo czeskiej Dziećmorowice w zagłębiu węglowem, w której wówczas jeszcze była szkoła czeska.

W r. 1900 *Noviny Těšinske* podały ludową gadkę spisaną z ust pewnego siedlaka zyli włościanina ze wsi Dobracice w pow. cieszyńskim, uważanej za czeską i mającej czeską szkołę i użyły gadki tej jako dowodu, że ludność Dobracic jest czeską. Oto peczątek owej gadki: „Jedyn ojciec mioł syna a rod by go ożenić, ale syn sie żynić niechcioł. Ojciec tak długo mu dycki domlowal a radził, aż sie syn przeca ożenił. Chudziak ale zle sie dostał, roba (macccha była dla niego zło, ni miała go rada a wszycko mu naopak robiła a tak go ustawicznie gniwała" i t. d.

Trzeba być ignorantem, albo posiadać bezmiar szowinistycznego zaślepienia, żeby w tym klasycznym przykładzie ludowej gwary polskiej, z paroma wyrazami morawskiemi, mniej odbiegającej od polskiego języka literackiego, niż gwara podhalańska, dopatrzeć się czeszczyzny. A taką „czeszczyzną" mówi lud także we frysztackiem, bogumińskiem a nawet frydeckiem! Taką samą czeszczyzną mówili jeszcze 25 lat temu starzy ludzie w opawskiej części Slązka w obszarach obecnie zczeszczonych prawie zupełnie.

Od czasu do czasu Czesi urządzają w różnych miejscowościach wystawy ludoznawcze czyli „narodopisne". O jednej z takich wystaw, będących ordynarnym humbugiem, rodowity Slązak tak się wyraża: „Codziennie otwartą była „lašska izba", z całem wewnętrznem urządzeniem. Ja też tam zajrzałem i zastałem Czeszki, przebrane za Slązaczki, które po czesku tylko mówiły, za co je zgromiłem, bo lud laski nie mówi po czesku. Na podwórzu grała „cimbalova hud'ba" t. j. gędźba cymbałowa, złożona z samych Polaków ślązkich (przeważnie moich krewnych), którzy grali dlatego, bo im dobrze płacono. Nawet mój ojciec proszony był do grania, bo on należał też przed 40 laty do takich cymbalistów, ale odmówił, bo nie chciał przyczyniać się Czechom do sławy. Czesi naturalnie chlubili się polskiemi rzeczami, mówiąc, że wszystko, co na Slązku, to czeskie".

Wystawę tę urządzono w Orłowej w zagłębiu, w gminie „rdzennie czeskiej" (ryzie czeskiej obci). Gmina ta według urzędowego spisu liczyła w r. 1900 Polaków 3932, a Czechów 2233. Ci Czesi to w przeważającej liczbie, jak mówią Slązacy, t. zw. „robieni" Czesi, rekrutujący się głównie z nieuświadomionych robotników galicyjskich. Wyjaśni to nam statystyka.

Według przynależności ludność całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego w r. 1900, dzieliła się procentowo tak:

	Mor. Ostrawa	Frysztat
z Czech	4·5 prc.	1·8 prc.
z Moraw	40·8 „	6·1 „
z Galicyi	26·6 „	21·7 „
ze Slązka	23·4 „	66·9 „
z innych krajów	4·7 „	3·5 „

Według „języka towarzyskiego" przy spisie zapisano:

	Mor. Ostrawa	Frysztat
z językiem niemieckim	28·5 prc.	8·6 prc.
„ czeskim, morawskim lub słowackim	55·2 „	27·2 „
z językiem polskim	16·3 „	64·0 „

Oto według przynależności było w pow. mor.-ostrawskim 26·6 prc. ludności, pochodzącej z Galicyi, a więc bezsprzecznie polskiej. Natomiast według wykazu językowego jest zaledwie 16·3 prc. ludności, mówiącej językiem polskim. Znikło zatem gdzieś 10·3 prc. czyli 8973 ludności polskiej. Gdzie, to mogliby powiedzieć urzędnicy czescy i niemieccy, którzy spis przeprowadzali.

Ale i z tych pofałszowanych na naszą niekorzyść zestawień wynika jasno, że tak zwany „sporny obszar przemysłowy" nie jest i nie może być spornym, bo i w składzie ludności jest przygniatająco polskim. Mamy bowiem w powiecie frysztackim a zatem w obrębie Slązka cieszyńskiego ludności polskiej

z Galicyi	21·7 prc.
ze Slązka	66·9 prc.
	88·6 prc.

(bo autochtonów czeskich w Księstwie niema).

Jeżeli odejmiemy od tego procent ludności, zapisanej do języka niemieckiego 8·6 prc., to otrzymamy okrągło 80 prc. ludności polskiej w pow frysztackim. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Czechami w pow. frysztackim są tylko inżynierowie, urzędnicy i wolne profesye t. j. ci, co mieszczą się w cyfrach procentowych z Czech 1·8 prc. i z Moraw 6·1 prc. razem 7·9 prc. Czechów prawdziwych wśród robotników jest znikomy procent. Obszar w $^{4}/_{5}$ zamieszkany niewątpliwie przez ludność polską nie może być spornem terytoryum. A że cały kraj jest odwiecznie kulturalnie i historycznie polskim, którego bogactwo zawdzięcza się trudowi robotnika polskiego i polskiego rolnika, Polska go sobie wydrzeć nie da i przy Polsce pozostać musi.

Wacław Naake Nakęski.

*) Zachodzi wielka obawa, że Czesi, korzystając z czasowego zawładnięcia Księstwem, zechcą zniszczyć polskie zbiory, muzea, biblioteki itp. zakłady.

Ankieta T. K. R.
w sprawie polsko-żydowskiej.

II. dzień obrad.

Dr. S. Guttman, rabin postępowej izr. gminy wyzn. we Lwowie ogranicza się tylko do spraw wyznaniowych i stawia w tej mierze następujące postulaty: 1. uznanie soboty za dzień spoczynku dla żydów i zniesienie dla nich przymusu spoczynku w niedzielę; 2. ochrona wolności religijnej w zakresie szkolnictwa; 3. założenie i utrzymywanie kosztem Państwa seminaryum rabinackiego pod autonomicznym zarządem żydowskim; 4 uznanie wolności religijnej dla żydow pełniących służbę wojskową przez ustanowienie rabinów polowych armii polskiej, uwolnienie żołnierzy żydowskich w sobotę i święta uroczyste od ciężkich robót, tudzież zaprowadzenie dla nich wiktu rytualnego.

Dr. Karol Einäugler, imieniem żyd. partyi socyalistycznej oświadcza, iż stronnictwo jego staje na gruncie narodowo-żydowskim, zastrzega się jednakowoż, że dla stronnictwa mowcy nie cele narodowe są decydujące, lecz ekonomiczne i polityczne, a mianowicie zdobycie władzy w Państwie dla proletaryatu i zniesienie klasowego podziału społeczeństwa. Przez długie lata kroczył proletaryat żydowski w szeregach P. P. S., a dopiero ze wzrostem ruchu socyalistycznego w proletaryacie polskim i żydowskim zarysowała się silniej odrębność narodowa w obu grupach. Mowca domaga się dla robotnika żydowskiego pełnego równouprawnienia obywatelskiego, autonomii narodowo-personalnej z żydowską gminą ludową, powiatowymi i państwowymi związkami gminnymi i równouprawnienia żargonu w życiu publicznem. Zwalczając problem syoński Palestyny podkreśla mowca z naciskiem, że proletaryat żydowski niema dwu ojczyzn, będzie Polsce potrzebny jako siła robocza i w najbliższym już czasie stanie z robotnikiem polskim do wspólnej pracy.

Maurycy Karniol, jako przedstawiciel młodzieży żydowskiej poczuwającej się do narodowości polskiej (Tow. akad. „Zjednoczenie") składa z kolei uroczystą deklaracyę, w której powołując się na krew przelaną przez młodzież żydowską za Polskę w Legionach czasu tej wojny, ślubuje wytrwać w pracy ideowej nad uobywateleniem żydow w Polsce.

Imieniem tego samego stowarzyszenia przedłożył następnie dr. Emil Spät projekt rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce. Mowca nie ogranicza się do rozwiązania kwestyi Polaków w. ż., lecz pragnie objąć swym programem całą masę żydowską w Polsce; jest to bowiem imperatywem uczuciowym i rozumowym młodzieży, w imieniu której mowca przemawia. Szukając oparcia w życiu realnem, stwierdza ogromny wzrost **ruchu narodowo-żyd., który uważa za wynik**

---

pragnie za pośrednictwem Greka stwierdzić, czy i o ile król i koronni panowie pragną ugody z Kozakami, został przywołany do konwokacyj senatorskich, brał udział w naradach polityków, słowem, objął rolę pośrednika pomiędzy obozem kozackim a Rzpltą. Na zebraniach owych nie tylko przedkładał wnioski do zgody ze strony kozackiej, nie tylko je uzasadniał, ale nadto dowodził konieczność spełnienia żądań starszyzny kozackiej, zniesienia unii brzeskiej i uważania Kozaków za naród, za odrębną nacyę. Zgadzał się co do tych ostatnich żądań kozaczych pan Tomkiewicz z bawiącym w Warszawie wysłańcem elektora brandenburskiego do Kozaków, panem Achillesem.

Na skutek czynności, wspieranej przez zręcznego faktora sprawa ugody z Kozakami postąpiła tak dalece, że już w maju informował Bieniewski kanclerza, by Greka bezwłocznie wyprawiono do Szwecyi, w poselstwie od Wyhowskiego do króla Karola Gustawa, i by co do reszty spraw ugodowych oczekiwano na przebycie Tetery. Sam król z porady Bieniewskiego listem własnoręcznym zapewnił Wyhowskiego o dotrzymaniu z nim umowy, że co do Moskwy pragnie pójść za radą hetmana i że pana Teodozego wyśle król przez Polskę do Szweda.

(Dokończenie nastąpi).

Antoni Prochaska.

ogólno światowego napięcia prądów narodowościowych. Z faktem tym państwo polskie liczyć się winno, jeżeli życzy sobie nie rozgoryczenia mas żydowskich jeno ich zadowolenia i uobywatelnienia. W konsekwencyi uznania narodowości żydowskiej winno Państwo Polskie pozostawić ludności żydowskiej zupełną swobodę życia wyznaniowego i kulturalnego w samorządnych instytucyach lokalnych i prowincyonalnych, działających z ramienia centralnych władz polskich, jako ich organa dla ludności żydowskiej. Przeciwstawiając koncepcyi syońskiej swój program zaznacza mowca: „Wy chcecie w Polsce wychowywać żydów na obywateli Palestyny, my zaś chcemy wychować ich w Polsce na obywateli polskich“.

Nie są też żydzi w Polsce częścią zespołu, obowiązującego węzłem narodowym ogół żydów na świecie, bo żyd zachodni, francuski czy holenderski uważa się za Francuza lub Holendra i nigdzie poza wschodem żyd nie uważa się za członka odrębnej narodowości i nie uznaje spójni narodowej żydowskiej. Dążenie do uznania gwary warstw niższych t. zw. żargonu za język narodowy popierali Niemcy, widząc w niem uszczuplenie polskości i spodziewając się pomostu do germanizacyi. Jednak oni nawet gwary tej za język nie uznawali i żydzi tam tego nie żądali. Żargon nie jest więc językiem, a stąd też narodowości żydowskiej w znaczeniu prawno-państwowem uznać nie można, jedynie tylko odrębność elementu izraelickiego w oparciu o autonomię wyznaniową z ewentualnem rozszerzeniem jej na niektóre dziedziny opieki społecznej i życia kulturalnego. Wyjście po za tę granicę byłoby przywilejem narodowościowym bez podstaw narodowych z uszczupieniem dla Państwa.

Referent zwalcza zasadę tak zwanej neutralności, bo pełnia obowiązków jako warunek pełni praw, powinna istnieć dla żydów w Polsce nawet w razie przyznania im rozszerzonej autonomii wyznaniowej.

Mowca stawia tedy następujące postulaty: pełne równouprawnienie obywatelskie żydów, bez względu na przynależność narodową, uznanie narodowości żydowskiej, samorząd gminny i prowincyonalny w dziedzinie wyznaniowej, oświatowej i opieki społecznej, poddany centralnym władzom państwowym, przy których utworzone być mają referaty żydowskie, szkoła ludowa z językiem wykładowym polskim dla dzieci masy żydowskiej dostosowana poziomem kulturalnym do potrzeb wychowanków, jednolita dla wszystkich szkoła średnia, rozszerzona opieka społeczna w ramach samorządnej gminy żydowskiej i utworzenie wydziałów gospodarczych dla regulowania współżycia obu odłamów społeczeństwa na polu gospodarczem.

III. dzień obrad.

Odczytano opinię, którą nadesłał, nie mogąc przybyć osobiście na ankietę profesor dr. Alfred Halban.

Stwierdza on, że obywatelstwa państwowego polskiego nie można identyfikować z narodowością polską. Izraelici, jako tacy, nie mogą być jednak uważani za naród w pojęciu prawnie-państwowem. Można jedynie uznać negatywnie, że nie przynależą do narodowości polskiej Żydzi wykazują zatem odrębność wewnętrzną, ujawniającą się odrębną gwarą i obrzędami. Odrębności te nie mogą zastępywać funkcyi narodu, bo ta musi się uzewnętrzniać językowo, a języka, tej cechy, wyróżniającej wszystkie narody nawzajem, żydzi nie posiadają.

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Z Poznania donoszą: W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Berlinie pertraktacye między Delegacyą Naczelnej Rady ludowej i rządem berlińskim. W czasie tych pertraktacyj zażądali Polacy utworzenia linii demarkacyjnej między walczącemi w Ks. Poznańskiem wojskami, utrzymania Wojska Polskiego w W. Ks. Poznańskiem jako straż bezpieczeństwa publicznego i ochrony życia i mienia mieszkańców oraz jako ewentualnej armii przeciw bolszewikom rossyjskim.

Grenzschutz i Heimatsschutz mają zostać wycofane z Polski, części Śląska, Prus książęcych, Prus królewskich i W. Ks. Poznańskiego i zastąpione parytetycznemi strażami ludowemi.

Obie strony zwalniają natychmiast wszystkich jeńców i zakładników oraz internowanych. Aparat administracyjny pozostaje nienaruszony, jednak Polacy sprawiają urzędy w spornych dzielnicach i zostaną przez rząd zatwierdzeni. Na Śląsku i w Prusach, gdzie Polacy nie mają swoich urzędników, mają oni być za zgodą Naczelnej Rady Ludowej powołani, a to Polacy, względnie mężowie zaufania ludności polskiej.

W Prusach rząd gwarantuje obronę życia i mienia, równouprawnienie obywatelskie, a przedewszystkiem prawo do organizacyi politycznej w granicach prawnych. Wszystkie przeciwne zarządzenia muszą być natychmiast usunięte.

Naczelna Rada Ludowa jest gotową wdrożyć wymianę towarów i produktów między ziemiami polskiemi a resztą prowincyj pruskich.

Co do armii polskiej strony nie doszły do porozumienia. Okazało się, że plenipotencye delegatów pruskich dotyczą tylko chwilowego położenia w W. Ks. Poznańskiem, Polacy natomiast potwierdzili, że jako delegaci Naczelnej Rady Ludowej mają pełnomocnictwo, obejmujące nietylko W. Ks. Poznańskie, ale także Śląsk pruski, Prusy Królewskie, Warmię i Mazury.

Ponieważ należało usunąć różnice zachodzące między obu stronami, postanowiono zawrzeć dwutygodniowy rozejm, poczem przedstawiciele polscy opuścili Berlin w piątek, dnia 7 b. m.

W dniach następnych Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej otrzymał następującą depeszę: „Na zaniechanie walki zgodzić się nie możemy, chyba pod tym warunkiem, że w obrębie granic Rzeszy niemieckiej nie pozostanie żadna zbrojna polska formacya“. Telegram podpisany był przez Heinrichsa w w zastępstwie rządu pruskiego.

Naczelna Rada Ludowa odpowiedziała następującym telegramem: „Rząd pruski w Berlinie. Ze względów ludzkości proponowaliśmy zaniechanie brania zakładników, wykonywania represaliów, zaniechanie walk powietrznych, tudzież walk przy pomocy gazów trujących, oraz celem ostatecznego zaniechania bezcelowego rozlewu krwi, zawieszenia broni. Równocześnie staliśmy zawsze na stanowisku, że nie chcemy uprzedzać wyroku konferencyi pokojowej. Nasz ruch był żywiołowym protestem ludu polskiego przeciw długoletniemu uciskowi, przeciw nieznoszeniu praw wyjątkowych, przeciw „Grenschutzowi“ i „Heimatsschutzowi“, przeciw nieodwoływaniu hakatystycznych urzędników, przeciw okrucieństwom zdemoralizowanych mas „Grenzschutzu“.

W czasie naszych rokowań w Berlinie okazaliśmy Panom zupełną zgodność do zawarcia rozejmu i do dalszych pertraktacyi. Wbrew warunkom udaremniacie zawieszenie broni, żądacie rozwiązania naszych zbrojnych formacyi. Żądanie to kategorycznie odrzucamy.

Formacye zbrojne są obroną naszej Ojczyzny przeciw niekarnemu „Grenzschutzowi“ i „Heimatsshutowi“ i będą ewentualnie użyte przeciw bolszewikom rossyjskim. Was czynimy odpowiedzialnymi za dalszy rozlew krwi i wzywamy całą ludność do obrony mienia i rodzin. Podp.: Naczelna Rada Ludowa — *Korfanty*“.

Konstytuanta niemiecka.

Z Nauen donoszą telegraficznie pod datą 7 b. m.

Dzisiejsze pierwsze posiedzenie niemieckiego Zgromadzenia Narodowego w Weimarze zagaił Ebert, wśród tłumnie zgromadzonych słuchaczy następującem programowo-politycznem przemówieniem:

„Moje Panie i Panowie! Rząd Państwa pozdrawia przezemnie konstytuantę niemieckiego narodu. Szczególnie serdecznie pozdrawiam Panie, które po raz pierwszy jako równouprawnione zjawiają się w parlamencie państwowym. Prowizoryczny rząd zawdzięcza swe mandaty rewolucyi i złoży je napowrót w ręce zgromadzenia narodowego. Przez rewolucyę zwrócił się naród niemiecki przeciwko przestarzałym walącym się rządom absolutystycznym. Skoro zaś zostało przywrócone prawo samookreślania się narodu niemieckiego, wraca on napowrót na drogę praworządną.

Skończyliśmy wreszcie ze starymi królami i z książętami z bożej łaski. Nie bronimy nikomu święcić im sentymentalnych rozpamiętywań, ale jak pewną jest rzeczą, że to Zgromadzenie Narodowe ma wielką przewagę żywiołów republikańskich, tak pewnym jest również, że owe z łaski starego Boga dane nam zależności minęły raz na zawsze.

Naród niemiecki jest wolny, zostanie wolnym i już zawsze rządzić się będzie sam. Ta wolność jest jedyną pociechą jaka pozostała narodowi niemieckiemu, jedyną drogą, po której może się wydostać z krwawego bagna wojny i klęski.

Przegraliśmy wojnę.

Lecz ten fakt nie jest następstwem rewolucyi. Moi panowie i panie! To cesarski rząd księcia Maksa Badeńskiego zapoczątkował zawieszenie broni, które uczyniło nas bezbronnymi. Po rozpadnięciu się naszych sprzymierzeńców i w obliczu położenia militarnego i gospodarczego, nie mógł ten rząd inaczej postąpić. Rewolucya zrzuca z siebie odpowiedzialność za nędzę, w którą wtrącony został naród niemiecki przez przewrotną politykę starego rządu i militarystów. Rewolucya nie jest również odpowiedzialną za nasze ciężkie położenie życiowe, za te setki tysięcy żywotów ludzkich, które zginęły śmiercią głodową, wskutek blokady.

Straszne nieszczęścia wojny mogą być złagodzone tylko przez to, jeśli narody będą iść z sobą ręka w rękę,

aby obalić cezaryzm.

Niema go już więcej, przestał istnieć raz na zawsze. Sam fakt zebrania się tego zgromadzenia narodowego dowodzi, że walczyliśmy o zniszczenie militaryzmu, oto leży on już w gruzach i nigdy więcej nie powstanie. Twarde warunki zawieszenia broni uzasadniono tem, że zostały one nałożone na stary rząd wysokich dłużników.

Niechaj nam teraz dadzą ten pokój wilsonowski, do którego rościmy sobie pretensye. Nasza Republika ludowa, cały naród niemiecki nie dąży do niczego innego, jak tylko do równouprawnienia w związku narodów i do zyskania dla siebie przez pilność i dzielność godnego szacunku stanowiska pomiędzy narodami. Lud niemiecki wywalczył sobie sam swoje prawo samookreślenia na wewnątrz i nie może teraz zrzec się tego, aby cały naród niemiecki był zjednoczony w ramach jednego państwa. Nasi bracia niemiecko-austryaccy na swojem zgromadzeniu narodowem już 12 listopada u. r. ogłosili się częścią wielko-niemieckiej Republiki Teraz niemiecko-austryackie Zgromadzenie narodowe ponownie z ogromnym zapałem przesyła nam swe pozdrowienie i wypowiada nadzieję, że naszemu i ich zgromadzeniu narodowemu uda się znowu nawiązać gwałtownie rozerwany w r. 1866 związek i że

niemiecka Austrya

będzie raz na zawsze związana z swoim krajem macierzystym. Sądzę, że przemawiam w imieniu całego zgromadzenia narodowego, jeśli serdecznie i pełen radości pozdrawiam tę historyczną enuncyacyę i odpowiadam na nią z braterskim uczuciem. Przyjmujemy ich w państwie Rzeszy niemieckiej z otwartymi ramionami i sercami. Niemcy nie mogą już więcej popaść w dawną nędzę rozbicie. Tylko jedna wielka jednolita możliwość rozwoju naszego życia gospodarczego, jedne politycznie spojone, zjednoczone Niemcy mogą zapewnić przyszłość naszego ludu. Uczyniliśmy wszystko, aby życie gospodarcze przywrócić na nowo.

Zwracamy się do przedsiębiorców, których zepsuły wysokie zyski gospodarki wojennej starego państwa, aby rozwinęli konieczną inicyatywę i wszelkiemi siłami dążyli do ożywienia na nowo prowincyi. Z drugiej strony zwracamy się do robotników, aby dołożyli wszelkich sił do pracy, która jedynie może nas ocalić. Rozumiemy nastroje duchowe ludności, która popadła po nadludzkich wysiłkach psychicznych wojny w zrozumiałą depresyę. Wiemy, jak trudno włożyć się w pracę pokojową tym, którzy lata całe leżeli w polu. Lecz mimo to musimy pracować i tworzyć wartości gdyż inaczej pójdziemy na dno. Pełni troski patrzymy w przyszłość, lecz ufamy mimo wszystko w niezniszczalną siłę narodu niemieckiego.

Stałe podstawy potęgi niemieckiej są złamane.

Pruska hegomonia, rządy Hohenzollernów uczynione są na przyszłość niemożliwymi. Tutaj w Weimarze musi się imperyalizm zmienić w idealizm panowanie nad nad światem w duchową wielkość W miejsce epoki wilhelmowskiej, którą charakteryzuje tylko blichtr zewnętrzny musi przyjść epoka Lassalowsoa, którą wielcy klasyczni myśliciele i poeci przeczuwali dopiero jako przeciągający gdzieś wysoko klucz żurawi, muszą się spełnić idee wielkich myślicieli i wieszczów. Chcemy zabrać się do pracy, mając na oku cel nasz: bronić prawa narodu niemieckiego i wzmocnić w Niemczech demokracyę. Chcemy stworzyć państwo prawa i prawdy zbudowane na równości wszystkich.

KRONIKA.

Lwów, 10 lutego 1919.

Kalendarz.

Wtorek, 11 lutego.
Rzym. kat.: Łucyana.
Gr. kat.: Ihnatya.
Słowiański: Swiętochna.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 20. Zachód o godz. 5 min. 13.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 8 Cel.

— **Telegram Paderewskiego do prezydyum miasta Lwowa.** Z Warszawy nadeszła następująca depesza: Zacni i czcigodni Panowie. Powitanie, jakiem zaszczyciliście mnie Panowie w imieniu Waszego miasta w dniu objęcia przezemnie służby dla kraju, ma dla mnie dziś i do końca dni moich wagę rzeczy uświęconych. Chwile, które gród wasz przeżywa z takiem poświęceniem nadludzkiem, walki żołnierzy, kobiet i dzieci, zostają w dziejach ducha polskiego jako klejnot i relikwie. Rząd, a wierzę i społeczeństwo, największe napięcie woli włoży w działalność, dążącą do wyzwolenia Was z pod przemożnego nacisku wroga.

Piętrzące się trudności, powiększająca się liczba nieprzyjaciół nie pozwala nam dążyć ku Wam z takim pośpiechem i z taką siłą, na jaką zasługuje Wasz wiekopomny odpór, poświęcenie i patryotyzm, ale nie ma w każdym z dni naszych ani jednego okamgnienia, w któremby przed duszą naszą nie stawało krwawe a dumne widmo Lwowa i nie wołało do serc naszych o pomoc. Wraz z całym narodem, wraz z całą przeszłością i przyszłością Polski staję dziś przed umęczonymi bohaterami Lwowa i do stóp ich składam pokłon głębokiej czci, uwielbienia i umiłowania.

Paderewski.

— (z) **Wielki dzień otwarcia Sejmu polskiego** powitał Lwów, ustrojony flagami narodowemi, które powiewały z wieży ratuszowej, gmachów publicznych i domów prywatnych.

Teatr miejski uczcił tę wyjątkową chwilę uroczystem przedstawieniem, na które przybyła bawiąca w naszem mieście misya koalicyjna, w towarzystwie członka komisyi Rządzącej dr. Stahla. Widownia była przepełniona. Orkiestra odegrała uwerturę „Halki“, poczem przy rzęsiście oświetlonej widowni ozwały się żywe tony Marsylianki, którą wysłuchano stojąc, a oficerowie przybrali postawę „baczność“. Następnie odegrano hymny angielski i włoski. Przedstawienie składane wystawione było z wielką starannością.

— **Patenty w Polsce.** Obrońca patentów. inż. St. Dzbański prosi nas o umieszczenie następującej informacyi: Z Ministerstwa w Warszawie otrzymałem zawiadomienie, że dekret o patentach został 25 stycznia b. r. przedłożony do zatwierdzenia przez Naczelnika Państwa.

Dekret zawiera w § 33 ważne rozporządzenie, dotyczące patentów, które były uzyskane w Rossyi, zatem rozciągały się dawniej na Królestwo Polskie, w Prusach na Poznańskie a w Austryi na Galicyę. Otóż należy je obecnie złosić w Polsce do opatentowania w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia powyższego dekretu w Dz. pr. p. w przeciwnym bowiem razie nie będą miały w Polsce żadnego prawnego znaczenia.

— **Minister aprowizacyi Minkiewicz,** jak donoszą pisma warszawskie, zachorował na zapalenie płuc.

— **Dyrektor Banku Przemysłowego** dr Zdzisław Słuszkiewicz wyjechał na kilka dni do Warszawy w sprawach bankowych.

— **P. Roman Zelazowski,** dyrektor Teatru miejskiego, powrócił z urlopu i objął z dniem dzisiejszym napowrót kierownictwo Teatru.

— (z) **Ranni żołnierze na koncercie.** Staraniem p. Steczkowskiej odbył się w sobotę po południu koncert w szpitalu Politechniki w sali nr. 10. Duża sala przeznaczona dla ciężko rannych wypełniła się żołnierzami naszymi; także z innych sal wniesiono rannych na noszach, aby mogli wziąć udział w koncercie. Między innymi dużo humoru wniósł p. Dobrzański, artysta naszej sceny, który wygłosił cały szereg wesołych monologów. Akompaniował p. Henryk Zbierzchowski.

— **Wybór I. wiceprezydenta miasta Krakowa.** W sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady miejskiej dla wyboru pierwszego wiceprezydenta. Na 102 głosujących otrzymał p. dr. Ernest Bandrowski 64 głosów, 38 kartek oddano pustych. Wobec tego prezydent ogłosił wybór dr. Ernesta Bandrowskiego. P. Bandrowski oświadczył, że wyboru nie przyjmuje, ponieważ nie ma dostatecznego poparcia w Radzie. Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, nie wyznaczając ponownego terminu wyboru.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Echa warszawskiego zamachu stanu.

Warszawa. Z rozporządzenia Naczelnika Państwa wydano polecenie uwolnienia 52 osób, które były internowane na podstawie stanu wyjątkowego. Między uwolnionymi znajduje się ks. Eustachy Sapieha.

Wyjazd misyi koalicyjnej do Polski.

Paryż. Ośmiu członków misyi sprzymierzonych, udającej się do Polski, zebrało się w piątek rano na Quai d'Orsai pod przewodnictwem p. Noulensa i naradzało się od godziny 10 rano do godziny 1 w południe nad programem i porządkiem swoich prac. Misya opuściła Paryż w niedzielę wieczorem udając się przez Wiedeń do Warszawy.

P. Thugut w Krakowie.

Kraków. Bawi tu b. minister Thugut, który, jak donosi *Il. Kuryer Codzienny*, prowadzi rokowania z grupą Stapińskiego, aby przy milczącem poparciu P. P. S. przygotować teren na wsi dla zamierzeń socyalnej lewicy w Warszawie.

Gospodarka czeska na Slązku.

Kraków. *Głos Narodu* donosi: Wedle wieści, które nadeszły z drugiej strony kordonu, Czesi rozpoczęli otaczać zasiekami z drutu kolczastego całe Slązkie zagłębie węglowe. Między innemi odrutowali i Dąbrowę.

Kraków. Komisya Rządząca komunikuje: Donoszą nam, że Czesi nie myślą opróżniać Slązka. Czescy żołnierze powszechnie twierdzą, że się cofać nie myślą. Treść ugody podają gazety czeskie w tym sensie, jakoby Czechom przyznano cały Slązk wraz z całem zagłębiem węglowem, z tem, że pewną ilość węgla w drodze łaski będą odstępowali Polakom. Że zawieszenie broni niezbyt respektują i nie myślą zmieniać postępowania swego względem ludności polskiej, dowodzi fakt, iż w ostatnich dniach aresztowali w Bystrej 5 Polaków.

Wyjazd polskiej misyi wojskowej do Rumunii.

Kraków. *Czas* donosi: Polska misya wojskowa, wysłana do Bukaresztu, wyjechała wczoraj (w sobotę) z Krakowa w kierunku na Wiedeń. W skład misyi, której przewodniczy gen. major Robert hr. Lamezan-Salins, wchodzą oficerowie: Józef Beck, Jan Dąbrowski i Stefan Jarutowski.

Węgry a Ukraina.

Budapeszt. Deputacya „Małej Ukrainy" (Galicya) przybyła tu wczoraj i zawarła z Węgrami umowę prowizoryczną co do wymiany pewnych ważnych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Między Ukraińcami a Węgrami doszło do porozumienia. Węgry mają bardzo sympatycznie odnosić się do dążności ukraińskich.

Budapeszt. Dnia 7 b. m. przybyła do węgierskiego ministra spraw zagranicznych Oresta Szabo delegacya ukraińska, która mu oświadczyła, że Ukraina dąży do trwałych i intenzywnych stosunków gospodarczych z Węgrami. Minister odpowiedział, że wdrożone rokowania prowadzić będą dalej ministrowie fachowi. Ukraina ofiarowała Węgrom nieograniczoną ilość benzyny, ropę, naftę, cukier, żelazo, tytoń, fosfaty, żądając w zamian za to od Węgier wina i nierogaciznę, ponadto pozwolenia na przewóz czeskiego węgla, którego część odstąpi Węgrom. Ukraińcy dali wyraz radości, że węgierski rząd ludowy w myśl zasady Wilsona zajął przyjazne stanowisko wobec narodowości rusińskiej oraz nadziei, że rychło będą nawiązane stosunki gospodarczo i polityczne.

Strajk na Węgrzech.

Budapeszt. (BP.). Strajk na Węgrzech zachodnich trwa w całej pełni. W Preszburgu nie funkcyonuje od wtorku nawet wodociąg. We wtorek wieczór otoczyły czeskie oddziały marynarki w Preszburgu główną pocztę i uwięziły wszystkich urzędników i urzędniczki. Dotychczas zostało w Preszburgu aresztowanych 700 węgierskich urzędników. Czesi mieli powiesić 6 przewódców robotników, a wielu słuchaczy Uniwersytetu ma być uwięzionych w twierdzy. Rektor Uniwersytetu Polne zamknięty w klasztorze Franciszkanów. Węgrzy nie ośmielają się wyjść poza progi domów. Rząd węgierski zaprotestował u ententy jaknajenergiczniej z powodu wypadków preszburskich. Czeski żupan zawiadomił preszburskich robotników, że robotnicy rządowi, jeśli w przeciągu 24 godzin nie podejmą roboty, zostaną internowani i wysłani do Berna na Morawach. W Preszburgu chcieli Czesi zmusić węgierski personal kolejowy, by przywieźli przy pomocy pancernych lokomotyw czeskich żołnierzy do Balassagyormat. Kolejowcy odrzucili jednak to żądanie, podając jako powód, że dopóki sprawa przynależności obszarów węgierskich nie jest uregulowana, nie będą Czechom żadnych służb świadczyć.

W Ersekujvar panuje ogromny brak środków żywności, ponieważ Czesi wszystko wywożą. Węgierska komisya krajowa dla robót publicznych opracowała szeroko zakreślony projekt, wedle którego rząd ma na wiosnę rozpocząć w całym kraju roboty publiczne, ażeby usunąć szkody przez wojnę wywołane, oraz zapobiedz brakowi pracy. Plan kosztów opiewa na 5 miliardów. Przedewszystkiem zostaną zorganizowane fabryki i zakłady wojenne dla produkcyi pokojowej, a przedewszystkiem dla naprawienia wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych. Planuje się także regulacyę dróg i rzek oraz budowle kolejowe. Rząd chce budować domy z małemi mieszkaniami i wystawić rządową fabrykę mebli, aby osoby niezamożne mogły przez niskie spłaty ratalne urządzić swoje gospodarstwo domowe. Z chwilą rozpoczęcia tych robót ustają zasiłki państwowe dla bezrobotnych.

Pierwszy Sejm Polski.

Warszawa. Wczoraj już od wczesnego ranka poczęły się gromadzić tłumy publiczności na ulicach, wiodących do katedry św. Jana i na ulicach prowadzących z Belwederu do katedry. Wzdłuż ulic ustawiono specyalny kordon wojskowy. Porządku pilnowała milicya. Przed katedrą ustawiono kompanię honorową. O godzinie 10 rano poczęły przybywać do katedry cechy ze sztandarami, osoby i przedstawiciele instytucyj zaproszonych na nabożeństwo. Po godzinie 10 Prezydent Ministrów Paderewski wraz z Ministrami zjawił się w Belwederze, zkąd Ministrowie, Prezydent Paderewski i Naczelnik Państwa Piłsudski udali się w powozach i automobilach do katedry. W pierwszym powozie jechał szef kancelaryi cywilnej z adjutantem generalnym, dalej Ministrowie, następnie w automobilu Prezydent Ministrów Paderewski z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, w otoczeniu straży honorowej. Za nimi jechały powozy wiozące posłów, generalicyę, korpus oficerski, członków misyj angielskiej i amerykańskiej, konsulów obcych państw, przebywających w Warszawie, delegatów Komisyi Rządzącej ze Lwowa, członków Rady Ludowej z Poznania i Slązka, Spiżu i Orawy. Wszyscy udali się przez zakrystyę do katedry i zajęli miejsca w presbiteryum.

Z Poznania przybyli: ks. Adamski, Poszwiński, Korfanty, Seyda, członkowie Narodowej Rady Ludowej. Dalej przybyli delegaci miast Warszawy, Lwowa, Poznania i Wilna, oraz przedstawiciele najważniejszych instytucyj krajowych i t. d. Posłowie zajęli miejsca w głównej nawie. Za posłami zajęli miejsca przedstawiciele instytucyj i urzędnicy państwowi.

W kilka minut po godzinie 11 weszli do katedry Paderewski i Piłsudski. Orkiestra, ustawiona przed katedrą zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Ministrowie zajęli pierwsze ławki przed wielkim ołtarzem, obok nich zajęli miejsca członkowie misyi angielskiej i francuskiej. Piłsudski zasiadł na fotelu, wysuniętym ku ołtarzowi, obok niego Paderewski. Obok ołtarza zasiedli ks. Arcybiskup poznański gnieźnieński Dalbor, ks. Biskupi Szelążak, Gall, Przeździecki, oraz wizytator apostolski ks. Ratti.

Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. Arcybiskup Kakowski w asystencyi licznego duchowieństwa, Kazanie wygłosił Arcybiskup ormiański ze Lwowa ks. dr. Józef Teodorowicz, który między innemi powiedział:

„W dniu dzisiejszym wielkim i uroczystym, w którym po raz pierwszy po tylu latach zbiera się Sejm wolnej i niepodległej Polski, ponowimy życzenia, by Sejm ten bez przerwy w zgodzie pracował dzielnie i usil nie dla dobra i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. W dniu tym wywołałbym dusze tych, którzy zginęli w walkach za wolność i niepodległość Ojczyzny, którzy zginęli na ziemiach Północy i których kości zabieliły całą Europę.

„Powołałbym je, aby zobaczyły, że świat usunął bezprawie, jakie popełniono na Polsce. Powołałbym duchy tych, którzy w roku 1831, w obronie Ojczyzny, nie licząc sił swych, poszli do walki o wolność, powołałbym duchy męczenników z r. 1863, którzy chcieli zerwać obrożę niewoli. Dziś spełniły się ich marzenia, w dawnej stolicy dziś wolnej zjednoczonej Polski zbiera się pierwszy Sejm".

W gorących, pełnych zapału słowach zwrócił się kaznodzieja do włościan: Cześć ci, chłopie polski! Tyś jest tem zdrowiem narodu, sercem narodu, na którem wszyscy polegamy, a które nie dało się porwać obcym i wrogim hasłom narodowym ideałom". — W końcu zwrócił się do posłów z gorącym apelem do pełnej i intenzywnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Po nabożeństwie Paderewski i Piłsudski odjechali do Belwederu.

O godz. 1 popoł. odbyło się poświęcenie gmachu sejmowego. Wielką salę zajęli posłowie. Przybyli Piłsudski, Paderewski, Ministrowie i liczne duchowieństwo. Poświęcenia dokonał ks. Gralewski, który wygłosił wspaniałe przemówienie.

Wieczorem o godz. 8 odbył się na Zamku raut, dany przez Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Przybyli wszyscy posłowie, członkowie misyj zagranicznych, generalicya, korpus oficerski, ks. Arcybiskup Dalbor, msgr. Ratti i t. d.

Nagły wyjazd gen. Berthelemy'ego. do Warszawy.

Podziękowanie ludności. — Cześć bohaterom polskim. — O zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich. — Rokowania w Warszawie. — „Ostrzeliwanie miasta będzie Wam oszczędzone" — Do widzenia.

(Z) Generał Berthelemy, członkowie misyi francusko-angielskiej i towarzyszący im oficerowie polscy wyjechali dzisiaj rano do Warszawy. Wyjazd został zadecydowany w ciągu dnia wczorajszego. Gen. Berthelemy udaje się pospiesznie do Warszawy, aby tam zgłosić się u misyi koalicyjnej, która z ramienia kongresu pokojowego wyjechała już z Paryża do Warszawy.

Generał Berthelemy i pułkownik ang. Smyth, szczerzy nasi przyjaciele, bawili we Lwowie prawie trzy tygodnie. Z bogatym materyałem informacyjnym staną przed wysłannikami kongresu pokojowego, aby na podstawie własnych spostrzeżeń zdać sprawę.

Głos ich będzie niewątpliwie dla nas przychylny. Na terenie warszawskim zapadną ważne decyzye.

Pożegnalny obiad u generała Berthelemy'ego.

Wczoraj wieczorem generał Berthelemy podejmował obiadem kilka osobistości naszego miasta. Do pałacu Potockich przybyli generał Rozwadowski z szefem sztabu maj. Kleebergiem, zastępca komisarza generalnego dr. Stahl, Leon hr. Piniński, generał Leśniewski z rotmistrzem Krechowieckim, prez. dr. Chlamtacz i inni.

W czasie obiadu generał Berthelemy wygłosił następujące przemówienie:

W przeddzień opuszczenia Waszego bohaterskiego miasta chcę wyrazić w naszem imieniu podziękowanie Wam wszystkim i całej ludności Lwowa, dzielnej i silnej, wyrazić Wam wszystkim wdzięczność naszą za przyjaźń gorącą i braterską okazywaną nam przez wszystkich, za dowody delikatnej życzliwości, z którymi ciągle spotykaliśmy się, za gorące przyjęcie, jakie nam zgotowaliście. Odjeżdżając unosimy z sobą wspomnienie tego wszystkiego tak głębokie i żywe, że nic go zatrzeć nie zdoła.

Długi nasz pobyt wśród Was, znacznie dłuższy, niż było to zamierzonem, niech Wam będzie żywym dowodem naszego wielkiego i szczególnego zainteresowania się Waszem szlachetnem, pięknem a nieszczęśliwem miastem. Nie przypuszczamy nawet, abyśmy gdziekolwiek indziej lepiej mogli wyczuć tętno serca polskiego, niż właśnie tutaj. Skłaniamy nisko głowy przed tymi mężczyznami i przed temi szlachetnemi kobietami i przed bohaterskiemi dziećmi, które — jak sami przekonaliśmy się — jednomyślnie znoszą tyle cierpień i radośnie przelewają krew, by głośno stwierdzić, by krzyczeć na cały świat, że są Polakami i Polakami zostaną. Cała nasza sympatya i wszystkie nasze życzenia zwracają się ku nim.

Wiem, że walczyć będą do ostatka, aż do chwili słusznego załatwienia tej sprawy. Zatem to, co powiem, nie potrafi osłabić ich gorącej wiary i zadziwiającej energii. Tego nie potrzeba. Wiedzą oni zbyt dobrze, że póki prawo nie zwycięży, głos ma niestety siła i że dlatego trzeba być silnym, bardzo silnym, a zarazem bardzo cierpliwym. Naszem gorącem pragnieniem było położyć przed naszym odjazdem kres okrutnej walce, wskutek której kraj ten ocieka krwią, pomagając do zawarcia zawieszenia broni wyłącznie wojskowego, doprowadzić do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, nie wpływając niczem na ostateczną decyzyę, która zapadnie na kongresie pokojowym. Niestety trudności komunikacyjne przedłużają rokowania, ale działalność naszą prowadzić będziemy dalej w Warszawie i nie będzie ona tam mniej intensywną, aby jak najrychlej doprowadzić ją do końca. Mimo to jednak czuwajcie!

Na razie mamy nadzieję, że przynajmniej okropności ostrzeliwania miasta będą Wam oszczędzone.

W czasie naszego tutaj pobytu staraliśmy się wyczuć Wasze potrzeby w rozmaitych kierunkach i spostrzeżenia nasze podaliśmy do wiadomości dotyczących rządów, kładąc nacisk na ogromną potrzebę jak największej dla was pomocy.

Rozumiemy Waszą niecierpliwość, ale nie zapominajcie, że nasza misya jest pierwszą misyą francusko-angielską w Polsce; nie zapominajcie, że sprawozdania nasze potrzebują bardzo długiego czasu, aby dotrzeć do Paryża. Wreszcie, że dużo też czasu potrzeba, aby przygotować każde przedsięwzięcie.

Aby ułatwić cierpliwość, przypomnijcie sobie treść depeszy francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichona do Waszego Prezydenta Ministrów Paderewskiego.

Dodam jeszcze kilka słów zupełnie osobistych. Nie mogę ani na chwilę zapomnieć, że jestem Francuzem i chcę Wam powiedzieć, że my Francuzi, związani z wami tyloma nierozerwalnymi, odwiecznymi węzłami, nie przestaliśmy ani na chwilę myśleć o Polsce, kiedy była w niewoli, że nigdy nie przestaliśmy jej kochać i że w czasie tytanicznych zapasów doby obecnej mieliśmy zawsze świadomość, że walczac za nasze ideały wolności i kultury, za Francyę, walczyliśmy równocześnie za Polskę.

Mówiąc Wam: Do widzenia — a nie: żegnajcie, podnoszę kielich na cześć bohaterskiego miasta Lwowa, na cześć walecznej armii polskiej, na cześć Polski, okrytej chwałą. Dziś, jak nigdy Francya, — wznosi okrzyk: Niech żyje Polska!"

Przemówienie gen. Berthelemy'ego wywołało **wielkie wrażenie** wśród obecnych, którzy złożyli mu serdeczne podziękowanie za jego życzliwość i przychylność Generałowi Berthelemy'emu odpowiadali gen. Rozwadowski, prez. dr. Stahl i prez. dr. Chlamtacz.

Odjazd misyi

nastąpił dzisiaj przed południem o godzinie 11·15 z głównego dworca. Poczekalnię rządową przystrojono bardzo gustownie zielenią, kwiatami i flagami o barwach polskich i koalicyjnych. Celem pożegnania tak drogich i miłych nam gości zjawili się: gen. Rozwadowski, dr. Stahl imieniem komisyi Rządzącej, członkowie misyi włoskiej, profesor dr. Chlamtacz i wielu innych.

Członkowie misyi przybędą jutro rano do Warszawy.

KURYER KOALICYJNY wiezie ważne polecenia dla misyi do Warszawy.

Kraków. Wczoraj przejechał przez Kraków kuryer gen. d'Esperey z Salonik por. Lamarcg udając się z ważnemi doniesieniami do misyi francuskiej w Warszawie.

Odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

7)

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

IV.

W końcu zatrzymaliśmy się w hotelu Shephearda i rano zasiedliśmy do śniadania na wolnem powietrzu, na tarasie. Zastawa była wykwintna, świeże róże cudowne, a Monny zachwycająca. W swej białej sukni i w kapeluszu niezmiernie prostym wydała mi się odmienną od tej, którą poznałem na okręcie. Tam była zimową dziewczyną, ubraną w białe futro. Teraz była dziewczyną letnią, promienną wizyą, podwójnie tak piękną, jak przedtem, szczególnie w tem oryentalnem otoczeniu. Czekałem chwili, w której zakocham się w niej i wiedziałem, że tego samego czeka Biddy.

Była zaledwie godzina dziewiąta rano, a już przedziwnie kolorowe życie Kairu zaczynało przelewać się przed tarasą hotelu, łącząc Wschód z Zachodem w tak kunsztowny sposób, jak się to nigdzie nie dzieje. Ładne kobiety i nieznośni mężczyźni siedzieli przy małych stolikach, przerzucając gazety, albo snując plany na cały dzień.

Oficerowie w ubiorach khaki przechadzali się lub przyłączali się do towarzystw, W dole na chodnikach przepływał tłum starych i młodych Egipcyan o ciemnych twarzach i dziwnych oczach, sprzedających kolorowe pocztówki, szaroniebieskie różańce, które miały pochodzić z grobowców, naszyjniki z ambry i ligustru, wachlarze, perfumy, pierścienie ze skarabeuszami, tanie kosztowności, szale z Asiut białe, czarne, bladozielone i purpurowe, mieniące się srebrem pod światło porannego słońca.

Oszuści arabscy pokazywali obłaskawione ichneumony, małe łobuzy sprzedawały dzienniki angielskie, amerykańskie, greckie, francuskie, niemieckie, włoskie i tureckie. Młodzieńcy o cerze miedzianej i klasycznych rysach twarzy, ubrani biało mieli dokoła swych turbanów złote wiązanki bananów, zwiędniali patryarchowie w niebieskich galabejach ofiarowywali swe pomarańcze lub olbrzymie pęki rozmaitych kwiatów, świeżych i pachnących, jak poranek, albo kosze malin czerwonych i błyszczących jak rubiny. Arabowie przechodzili z godnością, niosąc na swych szlachetnie dźwiganych głowach wazony z rosnącemi krzewami róż, lilii lub azalii. — Czarne olbrzymy, w perkalowych strojach o barwach tęczowych, uderzali w bronzowe talerze, wywołując zalety swoich napojów chłodzących. Wzdłuż ulicy zimowe słońce egipskie przelewało się złotem i srebrem na drogich kamieniach, wyrobach z kości słoniowej, srebrnych naramiennikach, dywanach perskich i haftach, albo grało światłem na towarach rozłożonych na wystawach sklepowych.

— Nie czyń pan tego. Oni są częścią obrazu. A przytem mają więcej praw, niż my. To przecież ich kraj, nie nasz. Prócz tego są wyglądy zajmujące. Ten oto, na przykład wysoki mężczyzna, w zielonym turbanie. On jeden nie otworzył swych ust dotychczas. Ze względu na jego zachowanie się pełne godności byłabym gotowa wziąć go na przewodnika. Nasz Bedr el Dżemaly jest taki brzydki. Ten będzie prawdziwą ozdobą naszej grupy. Może pan go zawoła, lordzie Erneście!

Obejrzałem się wokoło. Gdy znalazłem oczyma wskazaną mi postać — zadrżałem. „Do licha! — pomyślałem — jakże podobny on jest do Antoniego Fentona“.

On zaś patrzył nie na mnie, ale na Miss Gilder, z natężoną uwagą. Odnajdywałem w tym Arabie coraz więcej rysów, przypominających mego przyjaciela. Z chwilą zaś gdy na mnie obrócił swe oczy, miałem wrażenie, że to rzeczywiście Antoni patrzy na mnie z pod zielonego turbana.

— Ten Arab jest malowniczy i niezmiernie sympatyczny — mówiła Monny. Wezmę go na przewodnika.

— Ależ to nie możliwe — odparłem. Jego zielony turban wskazuje, że to jest hadżi i przytem wygląda bardzo dystyngowanie.

Wszystko tu leżało na sprzedaż i kokietowało cudzoziemców! Całe tysiączne miasto wydało się być przejęte jednem wielkiem pragnieniem sprzedania tych rzeczy ludziom białym. Tłoczyło się to wszystko na chodnikach, pozostawiając w pośrodku szeroką rzekę barw i życia. Automobile, kierowane przez Arabów, wiozły bogatych Turków do ich zajęć codziennych lub na ceremonialne wizyty. Tu i ówdzie twarz, jakby z kości słoniowej przeglądała zza gazowego welonu, a oczy czarne jak węgiel i błyskotliwe, jak brylanty rzucały spieszne spojrzenia z okien przejeżdżających powozów. Wysokie Angielki jechały na lekkich koczach. „Highlanders“[1]) przesuwali się szybko, bardziej czując się w domu w Kairze, niż w Edynburgu i paląc swe długie fajki, jak Arabowie. Jakiś orszak ślubny z panną młodą w żółtej sukni mijał się z konduktem pogrzebowym. Wielbłądy obarczone towarami z dalekich stron, chwiejąc się przemykały ulicami. Ich długie szyje i spokojne tajemnicze oczy pojawiały się wysoko ponad głowami prowadzących je Arabów w długich, białych płaszczach i ponad głowami wołów i osłów, rozwożących wodę.

Nikt z nas nie mówił zbyt wiele przy stole: nowość i barwna piękność tej sceny kazała zapominać o rozmowie. Gdybyśmy nawet chcieli rozmawiać, nie moglibyśmy słyszeć własnych rapsodów z powodu hałasu sprzedających, którzy nam zachwalali swoje towary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Szkoccy żołnierze.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. M. 137.595/1918 XVII. (53)

Marya Kaczmarek, dzierzawczyni sklepu z wędlinami pod fimą Józef Lintner przy placu Bernardyńskim uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 16 października 1918 L. 156.186/17 winną przekroczenia § 19 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży wędlin i zasądzona na grzywnę w kwocie 100 i karę 7 dni aresztu oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 26 października 1918.

L. M. 134.673/1918 XVII. (54)

Józefa Skorhan, sprzedająca jarzyny w Rynku zam. przy ul. św. Marcina l. 3 a. uznana została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 19 grudnia 1918 L. L. M. 150.342 winną przekroczenia § 19 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży kartofli i zasądzona na karę aresztu przez 14 dni i zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 21 października 1918.

L. M. 138.452/1918 XVII. (55)

Regina Dawidsohn, kierowniczka sklepu spożywczego ulica Gródecka 77 uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu. z dnia 27 lutego 1918 L. 23.563 winną przekroczenia z § 19 ces. rozp. z 24 marca 1917 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez sprzedaż jabłek powyżej ceny maksymalnej i zasądzono na grzywnę w kwocie 50 kor. i karę 7 dni aresztu oraz zwrot kosztów opublikowania czynu i zwrot nadwyżki ceny pobranej od strony.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 28 października 1918.

L. M. 138.450/1918 XVII. (56)

Sara Mund, właścicielka sklepu spożywczego ul. Serbska 2, uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 17 kwietnia 1918 L. 41.153 winną przekroczenia § 19 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży drożdży i zasądzoną została na grzywnę w kwocie 50 kor. i karę 7 dni aresztu oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 28 października 1918.

L. M. 137.599/18 XVII. (57)

Zuzanna Kusiak, właścicielka sklepu spożywczego pod l. orj. 23 ul. św. Mikołaja, uznaną została prawomocnem orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 7 listopada 1917 l. M. 135.180/17 winną przekroczenia z § 19 ust. 1 rozp. z dnia 24 marca 1917 L. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie cen wyznaczonych na kostki „Maggiego“ i zasądzoną na karę 7 dniowego aresztu oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 26 października 1918.

L. M. 137.597/1918 XVII. (58)

Regina Pfenik handlująca cykoryą na placu Krakowskim, uznaną zostałstała prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 18 grudnia 1917 L. 153.004/17 winną przekroczenia § 19 ust. 1 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 popełnionego przez sprzedaż cykoryi po cenach powyżej ceny maksymalnej i zasądzoną na grzywnę 30 kor. i zwrot kosztów opublikowania czynu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 25 października 1918.

Cg. IX. 36/19 (1). Przeciw Salamonowi Niedriegowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Hermana Halperna pozew o 8024 kor. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na 26 lutego 1919, godz. 9, sala 31 tut. sądu. Celem strzeżenia praw Salomona Niedriga, ustanawia się p. dr. Józefa Henryka Mayera we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd krajowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 1 lutego 1918. (98)

Firmy.

Firm. 512/18. Stow. V. 370. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Podgórze-Kraków. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu Podgórze obszar wiejski Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczona poręką. Data statutu: Podgórze, dnia 14 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki powiatowej jest: nabywanie i dostarczanie jedynie członkom Spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów codziennego użytku dobrej jakości po cenach możliwie najniższych. Czas trwania: jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków i dwóch zastępców. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą Feliks Taroni, Roman Serkowski i Helena Adwentewska. Podpis Firmy (F. Z.) Firmę podpisują ze skutkiem prawnym łącznie dwaj członkowie dyrekcyi do tego upoważnieni pod firmą spółki. Ogłoszenia uskutecznia dyrekcya w drodze okólnika. Udziały członków: Udział członka wynosi 10 kor, Każdy członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: Członka sięga do sumy dwukrotnego deklarowanego udziału. Wpisy szczegółowe: Rada Nadzorcza składa się z trzech do pięciu członków. Data wpisu: 20 października 1918.

Sąd krajowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 19 października 1918. (3)

Firm. 124/18 Rg. A. 48. W rejestrze handlowym zarządza się wpisanie przy firmie Władysław Dudziński, Nowotny i Spka wapienniki w Szaflarach i Rogoźniku z siedzibą w Nowym Targu: a) że dr. Kazimierz Nowotny wystąpił ze spółki jawnej pod firmą Władysław Dudziński,. Nowotny i Spka, wapienniki w Szaflarach i Rogoźniku i że nazwisko jego z nazwy firmy wykreslonem zostało, b) że zmieniona firma ma brzmieć: Dudziński, Potuczek, Rajski, Wapienniki i kamieniołomy Szaflary i Rogóźnik z siedzibą w Nowym Targu, c) że firmę podpisywać będą nadal dwaj ze spólników w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią umieszczą swoje podpisy.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, d. 2 listopada 1918. (77)

Firm 120/18 Stow. III 326. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Grybow. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu grybowskiego, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną porąką w Grybowie. Data statutu: Grybów 2 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie jedynie członkom spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego dobrej jakości po cenach możliwie najniższych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Ryszard Kosiński, Jan Osika i Stefan Soroka. Podpis firmy: (F. Z.): Pod brzmieniem firmy podpisy dwóch członków dyrekcyi. Ogłoszenia przez przybicie w lokalach sklepowych stowarzyszenia. Udziały członków: Udział wynosi 10 kor. Odpowiedzialność do sumy dwukrotnego deklarowanego udziału. Data wpisu: 12 października 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 12 październ. 1918. (82)

Firm. 137.18 Stow. III. 332. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Niedzwiedź p. Limanowa. Brzmienie firmy: „Turbacz“, spółka gospodarczo handlowa w Niedźwiedziu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 9 grudnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno, magazynowanie i sprzedaż wszelkich towarów, artykułów rolnych i wyrobów przemysłowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Szafran Józef, przewodniczący, Polak Piotr, kasyer i Haras Józef. Podpis firmy: (F. Z.) pod brzmieniem firmy podpisy dwu dyrektorów. Ogłoszenia następują w jednym z dzienników krakowskich. Udziały członków od 25 kor. do 20.000 kor. Odpowiedzialność: za zobowiązania stowarzyszenia kwotą równającą się podwójnemu udziałowi. Data wpisu: 31 grudnia 1918.

Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 31 grudnia 1918. (75)

Firm. 127/18 Stow. III. 330. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza funkcyonaryuszy skarbowych w Nowym Sączu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką Data statutu: 12 października 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprowadzanie i wytwarzanie środków żywności, ubiorów, wogóle przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, sprzedawanie ich, jakoteż piwa, wina i napojów wyskokowych swoim członkom Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya Edmund Kohman, Bolesław Zawilski kasyer, i Gustaw Kubik członek zarządu. Podpis firmy: (F. Z) przy wyciśnięciu pieczęci z firmą stowarzyszenia podpisy prezesa lub tegoż zastępcy. Ogłoszenia winne być umieszczane w lokalu towarzystwa. Udziały członków: po 50 kor. Odpowiedzialność: członek odpowiada za zobowiązania spółki swoim udziałem oraz dalszą kwotą do wysokości jednego udziału. Data wpisu: 26 października 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 26 października 1918. (83)

Firm. 96/18 Stow. III. 317. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu w Nowym Sączu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Data statutu: 14 maja 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspólne spieniężanie jaj i drobiu jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu i produkcyę jaj. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Stanisław Serafin dyrektor, Stanisław Weimer zastępca i Jan Weimer zastępca. Podpis firmy: (F. Z.) pod odciskiem stampilii firmy spółki podpisy dwu członków zarządu względnie ich zarejestrowanych zastępców. Ogłoszenia winne być umieszczone przed lokalem spółki a w razie potrzeby przez rozesłanie do wszystkich delegatów oddziałowych, którzy ogłoszenia mają umieścić w swojej siedzibie w widocznem miejscu, tudzież przez umieszczenie w czasopiśmie dla spółek rolniczych. Udziały członków: po 10 kor Odpowiedzialność: swoim udziałem i dalszą kwota do wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 7 września 1918.

Sąd obwodowy, jako handowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 7 września 1918. (80)

Firm. 14/19 Stow. III. 52. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych. Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Członkiem dyrekcyi wybrany zastępca dyrektora Leon Szkocki urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Data wpisu: 9 stycznia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 9 stycznia 1919. (12)

Firm. 130/18 Stow. III. 42. W rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zarządza się wpisanie przy firmie „Kosa“ spółka rolniczo-handlowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Limanowej, że wskutek ustąpienia przewodniczącego dyrekcyi ks. Juliana Przeworskiego wybrano przewodniczącym ks. Piotra Kołacza z Limanowej na posiedzeniu Rady nadzorczej odbytem dnia 9 września 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, d. 2 listopada 1918. (76)

Firm. 104/18 Stow. III. 68. W rejestrze handlowym zarządza się wpisanie przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Przyszowej stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na walnem zgromadzeniu dnia 30 czerwca 1918 odbytem z powodu ustąpienia zastępcy przełożonego Ludwika Wajdy i Wincentego Kozócha członka zarządu wybrano zastępcą przewodniczącego Józefa Kuzaka, a członkiem zarządu Marcina Smierciaka.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, d. 21 września 1918. (78)

Firm. 35/18. C. 31/1. Wpis Firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego, ważeży wpisać do rejestru C. Siedziba stowarzyszenia Lisko. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu liskiego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Lisko 15 października 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest nabywanie i dostarczanie jedynie członkom Spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego dobrej jakości po cenach możliwie najniższych. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z pięciu członków, wybieranych z pośród członków w następujący sposób: a) trzech z nich wybiera Walne zgromadzenie, b) wybrani przez Walne zgromadzenie trzej członkowie Dyrekcyi wybierają dalszych dwóch członków Dyrekcyi t. j. czwartego i piątego, których wybór nie podlega już zatwierdzeniu przez Walne zgromadzenie. Pierwszymi dyrektorami wybrani zostali Marceli Ochęduszko, Wanda Szostkiewiczówna, Aleksander Karnański, Emilia Jankiewiczówna i Franciszek Szydłowski. Podpis firmy (F. Z.) Uchwały i oświadczenia Dyrekcyi w sprawach Spółki podpisują ze skutkiem prawnym łącznie dwaj członkowie do tego upoważnieni pod firmą Spółki. Ogłoszenia od spółki wychodzące podawać będzie Dyrekcya w drodze okólnika. Jeden egzemplarz tego okólnika ma być afiszowany w lokalu Spółki a jeden w miejscu urzędowania Rady szkolnej okręgowej. Nadto rozlepionym będzie okólnik po sklepach Spółki. Udział członków wynosi 10 kor. Odpowiedzialność: członka za zobowiązania Spółki sięga do sumy dwukrotnego deklarowanego udziału wedle § 76 ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 Nr. 70, Dz. p. p. o Spółkach zarobkowych i gospodarczych. Data wpisu: 19 października 1918.

Sąd obwodowy. Oddział IV.

Sanok dnia 19 października 1918. (31)

Firm. 619/18 Stow. V. 382. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Kraków XXII. Podgórze. Brzmienie firmy: Podgórskie robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Naprzód“ w Krakowie Dz. XXII. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków 31 maja 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest sprowadzenie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę. Czas trwania spółki nieograniczony. Dyrekcya składa się z przewodniczącego, tegoż zastępcy, kasyera i kontrolora. Do pierwszego zarządu wchodzą dr. Bobrowski Emil przewodniczący, Jaworski Jan zastępca, dr. Służewski Kazimierz kasyer i Ziffer Henryk kontrolor. Podpis firmy: Podpis firmy następuje w ten sposób, że obok pieczęci stowarzyszenia umieszczają dwaj członkowie zarządu swe własnoręczne podpisy. Ogłoszenie stowarzyszenia: wystawia się pod firmą stowarzyszenia z podpisem dwóch członków zarządu. Udziały członków: Udział członka wynosi przynajmniej 20 K. Żaden członek nie może nabyć więcej udziałów niż jeden. Odpowiedzialność: Każdy członek ręczy nietylko swoim udziałem, lecz prócz tego jeszcze kwotą koron 20. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu 21 grudnia 1918.

Sąd krajowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, 21 grudnia 1918. (10)

Firm. 101/18. Zarządza się wpisanie w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie Spółka spożywcza nauczycielstwa ludowego stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Limanowy, że na walnem zgromadzeniu dnia 3 sierpnia 1918, odbytem, trzecim dyrektorem spółki wybrany został Stanisław Krzanowski nauczyciel kierujący w Limanowy, a natomiast dotychczasowy członek tejże Dyrekcyi Aleksander Pisarczyk zamianowany został zastępcą dyrektora.

Sąd obwodowy jako handlowy Oddz. IV.

Nowy Sącz, 21 września 1918. (15)

Firm. 562/12 Od. Poj. III. 129. Wykreślenie firmy. Z rejestru Poj. III. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Leopold Epstein w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Pralnia parowa skutkiem zwinięcia przemysłu. Dzień wpisu: 16 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 16 listopada 1919. (4)

Firm. 2/19 poj. II. 36. Zmiany odnoszące się do wpisanej już firmy. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Julian Walz, handel galanteryjny i magazyn mód i kapeluszy w Przemyślu. Przystąpili: Kazimierz Lech jako jawny spólnik z równym udziałem w zysku i stracie, skutkiem czego powstała jawna spółka od 1 stycznia 1919. Uprawnieni do zastępstwa obydwaj spólnicy kollektywnie Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują obydwaj spólnicy. Dzień wpisu: 22 stycznia 1919.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 18 stycznia 1919. (87)

Firm. 115/18 Sp. II. 202. W rejestrze firmowym przy firmie „Nadzieja“ w Krynicy stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką zarządza się wpisania, że na walnem zgromadzeniu dnia 5 września 1918 odbytem uchwalono zmianę § 2 statutu w ten sposób, że zamiast słów „Siedziba stowarzyszenia jest miejscowość Krynica“ ma być „Siedziba stowarzyszenia jest miejscowość Muszyna“ i że w miejsce dotychczasowego dyrektora Eugeniusza Szeparowicza wybrano naczelnym dyrektorem Romana Hurkę.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 5 październ. 1918. (81)

Konkursa.

L. 496/IV. Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady nauczyciela religii rz. kat. w gimnazyum I. w Nowym Sączu. Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. nr. 173 i ustawy z dnia 28 lipca 1917 Dz. p. p. nr. 319. Kompetenci winni wnieść podania należycie udokumentowane za pośrednictwem Władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca lutego 1919. Niniejsze ogłoszenie zastępuje rozesłanie okólników do poszczególnych zakładów.

We Lwowie, 3 lutego 1919. (63 2—3)

Spadki.

A. 106/18 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Bury zmarł dnia 23 marca 1918 w Stępkowej. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Michała i Katarzynę Burych dzieci powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale zgłoszonych, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Witolda Kostorkiewicza, notaryusza z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, 18 sierpnia 1918. (89 2—3)

Amortyzacye.

T. IV. 11/18/7. Wdrożenie postępowania, celem uznania za zmarłego. Jan Młynarczyk, gospodarz w Mordarce ur. 14 kwietnia 1884 według zeznań świadków Jana Poręby i Józefa Ciuły brał udział w bitwie we wsi Mszance w nocy 18 marca 1915 i z tej bitwy już nie powrócił i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z dn. 31 marca 1918 l. 128 dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Anny z Jasiców Młynarczykowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Cwikowskiemu w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 stycznia 1919. (74 2—3)

T. 49/18 (4). Edykt. Na wniosek Sary Wołoskiej, prywatnej w Rymanowie, rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionych trzech weksli, a to: 1. weksla z daty Rymanów 6 czerwca 1914, wystawionego przez Mozesa Wolfa w Rymanowie opiewającego na kwotę 600 kor., przyjętego przez Ryfkę Simon w Rymanowie, płatnego dnia 6 października 1914 w Rymanowie na zlecenie własne Sary Wołoskiej; 2. weksla z daty Rymanów 1 lipca 1914, wystawionego przez Pinkasa Spirę w Rymanowie, opiewającego na kwotę 800 kor., przyjętego przez Leę Spira w Rymanowie, płatnego dnia 1 listopada 1914 w Rymanowie na zlecenie własne Sary Wołoskiej; 3. weksla z daty Rymanów 1 lipca 1914, wystawionego przez Zacharjasza Bergera w Rymanowie, opiewającego na kwotę 550 kor., przyjętego przez Dawida Schächtera i Leę Spira w Rymanowie, płatnego na zlecenie własne Sary Wołoskiej. Posiadacza tych weksli wzywa się, by je w przeciągu 45 dni, od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym razie zostałyby te weksle uznane jako bezskuteczne i prawnej mocy pozbawione.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, d. 3 grudnia 1918. (28 3—3)

Doniesienia prywatne.

†

Jadwiga hr. Poletyło

właścicielka dóbr

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 8 lutego 1919 r., przeżywszy lat 58.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 11 lutego b. r. o godz. 10·30 przed południem z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 5, na cmentarz Łyczakowski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie w kościele OO. Zmartwychwstańców o godz. 10 rano w dzień eksportacyi zwłok.

Lwów, dnia 8 lutego 1919. (102)

L. 603. (96)

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w porozumieniu z Radą nadzorczą zawiadamia PP. Delegatów i członków Towarzystwa, że Ogólne Zgromadzenie delegatów odbędzie się w roku bieżącym nie w dniu 28 lutego ale w czasie późniejszym, który zostanie podany do wiadomości.

Z Dyrekcyi Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 6 lutego 1919.

Ogłoszenie.

Oddział aprowizacyjny Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu kredytowego w Krakowie, Rynek l. 34, Pałac Spiski, ma do odsprzedaży w dobrym stanie:

2.600 worków zbożowych;
13.000 poszew 60/70 cm. z płótna kalikot;
150 sztuk prześcieradełek grubych;
2 płachty nieprzemakalne wozowe;
170 poduszek gumowych dużych do nadymania;
500 metrów płótna kalikot (szare, nieblichowane);
6.000 kg. jarzyny suszonej holenderskiej. (100)

Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu
we Lwowie, ul. Jagiellońska 5 i 7

donosi,

że zniża począwszy od dnia 15 lutego 1919 odsetki od wkładek na książeczki wkładkowe na

3 procent. (101)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.